Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 8 Listopada 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 256 (1601)

Zwycięstwo, czy porażka?

Wprowadzenie w życie projektu Younga i opróżnienie Nadrenji zostało na pewien czas opóźnione wskutek wzmożonej akcji nacjonalistów niemieckich na rzecz t. zw. „Volksbegehren", która odniosła drobny wprawdzie sukces, ale dostateczny, by zahamować na szereg miesięcy sprawę ratyfikacji przez parlament niemiecki planu Younga.

Jak wiadomo, Hugenberg, przywódca nacjonalistów niemieckich postanowił wnieść do Reichstagu ustawę „przeciw ujarzmieniu narodu niemieckiego" i zgodnie z konstytucją odwołał się do referendum ludowego, aby uzyskać niezbędne 10% głosów ogółu wyborców. Z początku agitacja szła opornie, ale Hugenberg wytężył wszelkie swe siły i ostatecznie uzyskał 10,8%. Drobny ten sukces wywołał mocne zaniepokojenie wśród pacyfistycznej opinji Francji i Anglji, znawcy jednakże stosunków wewnętrznych niemieckich nie przywiązują doń większego znaczenia.

W rzeczy samej, jeżeli porównamy ilość głosów, które padły na listę zwolenników akcji Hugenberga z liczbą głosów, które w swoim czasie oddane zostały na listę plebiscytową w przedmiocie wywłaszczenia członków b. domów panujących, to przyjdziemy do wniosku, że zwycięstwo Hugenbenrga jest właściwie porażką nacjonalistów niemieckich. Bo okazuje się, że ilość głosów, oddanych na rzecz „Volksbegehren" nietylko nie osiągnęła jednej trzeciej głosów, oddanych podczas poprzedniego plebiscytu, ale ponadto w głosowaniu nie wzięła tym razem udziału znaczna część zwolenników politycznych obozu nacjonalistycznego.

W związku z tem już dzisiaj obserwować można pewne zgrzyty między Hugenbergiem a Hittlerem, ojcem duchowym niemieckich narodowych socjalistów (hackenkreuzlerów). Hittler zarzuca nacjonalistom niemieckim, że ich akcja skończyła się niepowodzeniem. Za „Volksbegehren" głosowali przedewszystkiem zwartą masą hakenkreuzlerzy, nacjonaliści natomiast akcję Hugenberga poparli tylko częściowo. Gdyby na rzecz „żądania ludu" głosowali ci wszyscy wyborcy, którzy podczas ostatnich wyborów głosy swe oddali na listę nacjonalistów niemieckich, to za „Volksbegehren" padłoby o 3.000.000 głosów więcej, niż padło w rzeczywistości. Fakt, iż około 3 miljonów dotychczasowych zwolenników Hugenberga akcji jego nie poparło dowodzi, iz w kołach nacjonalistów niemieckich nastąpił pewien rozłam ideowy.

Niemcy wchodzą obecnie na drogę burzliwego rozwoju politycznego, który niewątpliwie wywrze swój wpływ również na kształtowanie się międzynarodowych stosunków Rzeszy. Przyjęcie planu Younga postawione zostało narazie pod znakiem zapytania, gdyż o losach jego zadecydować musi cały naród w drodze plebiscytu. Ostateczna decyzja w tej sprawie będzie mogła nastąpić dopiero w lutym roku przyszłego, gdyż przygotowania do referendum ludowego muszą potrwać,—zdaniem berlińskich działaczy politycznych, — około trzech miesięcy. O tem, żeby projekt nacjonalistyczny stać się miał ustawą bez plebiscytu, nie może być mowy, gdyż jest rzeczą nie do pomyślenia, żeby projekt „ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego" mógł znaleźć większość w parlamencie berlińskim. Nie mniej jednak w myśl przyjętego „żądania ludu" musi być projekt ten postawiony na porządku dziennym obrad Reichstagu.

Po pierwszem czytaniu projektu wywiąże się niewątpliwie w parlamencie ożywiona dyskusja, której nacjonaliści nie omieszkają wyzyskać dla swych celów agitacyjnych. Po drugiem czytaniu projekt odesłany zostanie do komisji, która rozpatrzy go i prześle zpowrotem do prezydjum Reichstagu. Dopiero wtedy odbędzie się trzecie czytanie ustawy i ostateczne głosowanie, które niewątpliwie skończy się odrzuceniem projektu Hugenburga.

Kiedy to nastąpi, rząd zarządzi plebiscyt. W głosowaniu nad projektem „ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego" musi wziąć udział conajmniej 21.000.000 wyborców, przyczem za projektem, —o ile ma wejść w życie, — głosować musi conajmniej 11.000.000 osób. Teoretycznie więc projekt Hugenberga mógłby liczyć na przyjęcie, gdyby przeciwko niemu wypowiedziało się 10.000.000 wyborców, a 11.000.000 głosowałoby za przyjęciem.

Jak nas jednak doświadczenie uczy, w podobnych akcjach plebiscytowych biorą zazwyczaj udział tylko ci wyborcy, którzy, są za przyjęciem odnośnego projektu, podczas gdy wyborcy, przeciwni projektowi wstrzymują się od głosowania. Znaczy to, że—o ile i tym razem przeciwnicy projektu Hugenberga do urn wyborczych nie pójdą,—za projektem będzie musiało się wypowiedzieć 21.000.000 osób uprawnionych do głosowania, gdyż—w myśl konstytucji niemieckiej,—plebiscyt tylko wtedy jest ważny, kiedy bierze w nim udział conajmniej 21.000.000 wyborców. Żeby jednak w Niemczech znaleźć się mogła tak wielka ilość osób, zdecydowanych oddać swe głosy za projektem „ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego", nie sądzą nawet najbardziej optymistycznie usposobieni przywódcy niemieckich nacjonalistów i hackenkreuzlerów. Dlatego ostateczne losy projektu Hugenberga już dzisiaj zdają się być przesądzone na niekorzyść projektodawców.

Faktem jednak jest, że niezależnie od wyniku plebiscytu w Niemczech przez dłuższy czas sytuacja polityczna będzie stać pod znakiem zapytania. Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że Hugenbergowi chodzi głównie o obalenie plans Younga. Nacjonaliści zdają sobie doskonale sprawę, że jeżeli plan Younga nie wejdzie w życie, to Niemcy zmuszone będą płacić więcej t. j. tyle, ile przypada na nie według planu Dawesa, ale Hugenberg, którego partja swego czasu głosowała za planem Dawesa, nie chce jedynie dopuścić, by widoczne korzyści, które Rzesza odniesie po wejściu w życie planu Younga, zdyskontował obecny rząd republikańsko-demokratyczny, wzmacniając tem samem swoją pozycję. W całej tej akcji kieruje nacjonalistami wyłącznie interes partyjny, a nie wzgląd na dobro państwa, dlatego wątpić można, aby naród niemiecki w swej olbrzymiej większości nie dostrzegł tego i odpowiednio się nie ustosunkował do demagogicznej roboty Hugenberga. Pozorny sukces więc tymczasowy może stać się klęską druzgocącą przedwcześnie triumfującej prawicy. *D.*

Kanclerz Müller u Hindenburga

BERLIN, 7.XI. (Pat). Prezydent Hindenburg przyjął dziś kanclerza Müllera, informując się w czasie dłuższej konferencji o aktualnych zagadnieniach niemieckiej polityki wewnętrznej. W czasie tej audjencji omawiana miała być również sprawa ostatecznej nominacji dr. Curtiusa na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Według doniesień prasy, opróżnioną w razie tej nominacji tekę ministra gospodarki otrzymać ma poseł ludowy do Reichstagu dr. Moldenhauer, profesor uniwersytetu kolońskiego.

Rokowania niemiecko-amerykańskie.

BERLIN, 7-XI. (Pat). Rozpoczęły się tu rokowania między Stanami Zjednoczonemi A. P. a rządem Rzeszy w sprawie zawarcia odrębnej umowy, dotyczącej amerykańskiej części niemieckich spłat odszkodowawczych.

Niebezpieczeństwa europejskiej unji gospodarczej.

HAGA, 7 XI. (Pat). Minister spraw zagranicznych w odpowiedzi na sprawozdanie komisyjne drugiej Izby w sprawie budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych przyłącza się do stanowiska, wedle którego unja gospodarcza państw europejskich mogłaby doprowadzić do antagonizmu między Europą, a Ameryką, a może także między Wielką Brytanją a resztą Europy. Narazie minister widzi znaczne przeszkody w realizacji idei europejskiej unji celnej.

SPROSTOWANIE.

Do artykułu wstępnego w numerze z dn. wczorajszego p. t. „Sytuacja gospodarcza Wileńszczyzny i Nowogródczyzny oraz widoki na przyszłość" — wkradły się następujące błędy korektorskie, zniekształcające sens zdania:

W 1-ej szpalcie w 10-ym wierszu od dołu zamiast „gospodarki handlowej" — winno być: „gospodarki hodowlanej".

W 2 szpalcie, w drugim wierszu od góry zamiast wyrazów: „dla rozwoju handlu" — winno być „dla rozwoju hodowli".

Audjencja u Pana Prezydenta.

WARSZAWA, 7.XI (Pat.) Dziś o godzinie 11 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji delegację Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny z prezesem gen. Góreckim, posłem Kościałkowskim i rtm rezerwy Ryszkiewiczem na czele, która prosiła Pana Prezydenta o zaszczycenie swą obecnością uroczystości dekorowania członków Federacji, która odbędzie się dnia 11 b. m.

Reprezentacyjne polowanie.

WARSZAWA, 7. XI. (Pat). W dniach 8 i 9 b. m. odbędzie się w lasach b Komory Cieszyńskiej polowanie reprezentacyjne, w którem weźmie udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Minister Matuszewski o sytuacji finansowej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W sobotę odbędzie się posiedzenie Rady Finansowej przy Min. Skarbu, na którem p. min. Matuszewski wygłosi ekspose o sytuacji finansowej. Ekspose to miał p. minister wygłosić w czasie otwarcia sesji sejmowej.

Kapitał amerykański w przemyśle polskim.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ma być sfinalizowana umowa między największym amerykańskim trustem metalurgicznym Unites States Steel u. Co. a Towarzystwem Lilpop, Rau i Loewenstein, na mocy której Amerykanie przejmą nową emisję akcyj polskiej fabryki.

Niezależnie od tego grupa amerykańska ma włożyć około 40 milj. dolarów jako kapitał obrotowy i inwestycyjny w celu znacznych rozszerzeń zakładów Lilpop i powiększenia ich produkcji, zwłaszcza w dziale budowy wagonów.

Likwidacja strajku.

KATOWICE, 7.XI (Pat.) W dniu dzisiejszym o godz. 6 rano podjęto normalne prac we wszystkich zakładach przemysłowych Górnego Śląska, objętych w ostatniej dobie strajkiem protestacyjnym. Podczas strajku nie zakłócono nigdzie spokoju, porządku i bezpieczeństwa publicznego. Również w zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem praca odbywa się dziś normalnie.

—o—

Międzynarodowa konferencja w sprawie statutu dla cudzoziemców.

PARYŻ, 7-XI. (Pat). Dnia 5 b. m., jak wiadomo, otwarta została w Paryżu międzynarodowa konferencja w sprawie statutu dla cudzoziemców, której zadaniem jest ustalenie ogólnych zasad traktowania obcokrajowców w poszczególnych krajach. W wyniku przeprowadzonych wczoraj wyborów wiceprezesów w liczbie 4 został obrany również delegat Polski dr. Karol Poznański.

Masowa ucieczka z Rosji.

MOSKWA, 7.XI. (Pat.) Pod Moskwą obozuje obecnie 4.000 kolonistów niemieckich, którzy opuścili swe siedziby na Syberji i zamierzają wyemigrować do Kanady. Ogólna ilość chłopów niemieckich, którzy chcą wyemigrować z sowietów, dochodzi do 10 tysięcy. Emigranci oczekują decyzji władz sowieckich, które podobno zamierzają zmusić ich do powrotu na Syberję.

OD REDAKCJI

W JEDNYM Z NAJBLIŻSZYCH NUMERÓW „KURJERA WILEŃSKIEGO" UKAŻE SIĘ ARTYKUŁ PIÓRA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Rokowania w sprawie zawarcia polsko-niemieckiego tratatu handlowego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Przybyli do Warszawy członkowie delegacji niemieckiej do rokowań o zawarcie polsko-niemieckiego traktatu handlowego. Wszyscy członkowie delegacji niemieckiej natychmiast po przyjeździe przedstawili się przewodniczącemu delegacji polskiej p. min. Twardowskiemu. Narazie odbywają się wstępne rozmowy w poszczególnych sekcjach, które toczą się w atmosferze przyjaznej.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a Sowietami.

Izba Gmin 125 głosami większości opowiedziała się za natychmiastowem podjęciem stosunków z Rosją Sowiecką. Wobec tego formalne podjęcie dyplomatycznych stosunków pomiędzy ambasadorami W Londynie i Moskwie jest tylko kwestją kilku dni.

Wynik głosowania jest niesłychanem zwycięstwem Labour Party nad konserwatystami, którzy jeszcze przed kilku dniami wnieśli votum nieufności przeciwko polityce Wielkiej Brytanji w stosunku do Rosji Sowieckiej.

Nieomal wszystkie kierunki polityczne w Wielkiej Brytanji opowiedziały się za podjęciem ponownem stosunków dyplomatycznych z Unją Sowiecką.

Briand nie zmieni linji swej polityki.

PARYŻ, 7 XI (Pat.) „Le Matin" donosi: W toku obrad na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów żaden z członków gabinetu nie domagał się od Brianda najmniejszej nawet zmiany jakiegokolwiek punktu jego polityki.

Przygotowania do konferencji morskiej.

LONDYN, 7.XI. (Pat). Foreign Office rozpoczął już przygotowania techniczne do morskiej konferencji 5 mocarstw w Londynie. Otwarcie konferencji wyznaczono na 20 stycznia 1930 roku. Obrady plenarne toczyć się będą w dużej sali obrad Foreign Office. Ogółem spodziewanych jest około 20 delegatów oraz przeszło 150 ekspertów obcych.

Ponieważ sesja Rady Ligi Narodów również jest wyznaczona na dz. 20 stycznia, w najbliższym czasie przybyć ma do Londynu sir Eric Drummond, generalny sekretarz Ligi, celem omówienia z ministrem Hendersonem sprawy ewentualnego odbycia sesji Rady Ligi o tydzień wcześniej.

Tragiczna katastrofa samochodowa.

Ofiarą padła polska tancerka.

BERLIN, 7.XI. (Pat). Według doniesień z Paryża tancerka Lena Amsell padła dziś ofiarą tragicznej katastrofy samochodowej. Tancerka jechała w towarzystwie swej przyjaciółki samochodem. Nagle w lasku Fontainebleau nastąpiła eksplozja motoru i w jednej chwili samochód stanął w płomieniach. Obie pasażerki wydobyto z samochodu zwęglone. Lena Amsell pochodziła z Polski i była uczennicą Rity Sachetto.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Zjazd nauczycieli polskich w Litwie.

W dniu 1 listopada w Kownie odbyło się walne zgromadzenie członków Związku nauczycieli szkół polskich w Litwie. Zebranie zagaił prezes centralnego zarządu Związku, p. Ludwik Wialbutt. Na przewodniczącego zebrania został zaproszony wice-dyrektor polskiego gimnazjum rolniczego w Wilkomierzu, p. Mackiewicz, na sekretarza — p. J. Majewski. Obrady zjazdu zapoczątkowało sprawozdanie prezesa centralnego zarządu p. Wialbutta. Związek został założony w roku ubiegłym. W tym samym roku powstały oddziały związku w Kownie, Poniewieżu i Wilkomierzu. Obecnie oddział kowieński liczy 25 członków, poniewieski — 24 i Wilkomierski — 12 członków. Prace zarządu centralnego w ciągu roku bieżącego ograniczyły się do usiłowań nad podniesieniem bytu materjalnego nauczycieli oraz do opracowania statutu kasy emerytalnej. Centralny zarząd odbył 10 posiedzeń, których głównym tematem był właśnie statut tej kasy. Statut ten został opracowany w ostatecznej formie i przyjęty przez zjazd delegatów oddziałów. Treść statutu została w zasadzie zaaprobowana również przez Towarzystwo „Pochodnia", W końcu p. Wialbutt zreferował sprawę memorjału, jaki Związek wystosował do Towarzystwa „Pochodnia" w sprawie polepszenia bytu materjalnego nauczycieli. Sprawozdanie prezesa Związku uzupełnił skarbnik p. W. Syrunowicz, obrazując obecny stan finansowy Związku i jego kasy emerytalnej. Po sprawozdaniu zarządu nastąpiła krótka dyskusja, w wyniku której zjazd uchwalił jeszcze raz prosić towarzystwo „Pochodnia" o rychłe zatwierdzenie i wprowadzenie w życie kasy emerytalnej, o polepszenie bytu materjalnego nauczycieli oraz o załatwienie wszelkich spraw, tyczących się nauczycieli, jedynie za pośrednictwem centralnego zarządu Związku. Po zatwierdzeniu sprawozdania zarządu, dyrektor kowieńskiego gimnazjum polskiego p. L. Abramowicz wygłosił odczyt p. t. „Międzynarodowy Związek nauczycieli-pacyfistów". — Wybory nowego zarządu Związku oraz komisji rewizyjnej nie odbyły się z powodu nieobecności przedstawicieli oddziału poniewieskiego. Tymczasem dawne organy Związku będą pełniły swe obowiązki i nadal aż do zjazdu delegatów oddziałów.

NAPAD NA BANK ŻYDOWSKI.

Wczoraj wieczorem dwóch uzbrojonych w rewolwery zamaskowanych złoczyńców dokonało napadu na żydowski bank ludowy w miasteczku Wiekszniach powiatu możejskiego. Po zrabowaniu z kasy 10 tys. lit. złoczyńcy zbiegli. Policja aresztowała dwóch podejrzanych osobników.

MORDERCA I CZŁONEK PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Przy aresztowaniu szajki niebezpiecznych morderców w powiecie poniewieskim litewska policja kryminalna wyjaśniła, iż jeden z morderców Wincenty Łatwienas jest jednocześnie członkiem partji komunistycznej i kurjerem bolszewickiego komitetu rejonow.

Podczas rewizji znaleziono u niego wiele ważnych dokumentów komitetu rejonowego, komunistyczną korespondencję, odezwy itp. Kurjer bolszewicki i morderca w jednej osobie skazany został przez sąd okręgowy w Poniewieżu na 12 lat ciężkich robót za morderstwo i na 4 lata ciężkich robót za działalność komunistyczną. Zatrzymany przez policję sekretarz komitetu rejonowego Jurginis skazany został na 6 lat ciężkich robót.

Stan zdrowia Paderewskiego.

BERN, 7.XI. (Pat). W związku z obiegającemi wczoraj w nocy alarmującemi pogłoskami o stanie zdrowia Paderewskiego lozański korespondent Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej zasięgnął informacyj w sanatorjum, w którem przebywa chory. Wedle relacji korespondenta, stan zdrowia Paderewskiego jest zupełnie zadawalający.

Awantury studnckie w Wiedniu trwają.

WIEDEŃ, 7.XI. (Pat). Do instytutu anatomicznego wtargnęła w godzinach rannych grupa studentów nacjonalistycznych, przyczem między nimi a studentami socjalistycznymi, którzy znajdowali się wówczas na sali, doszło do starcia, w którego przebiegu wybito wiele szyb i zniszczono urządzenie oraz instrumenty medyczne. Przywołano policję, która zamknęła dostęp do budynku. Kilka studentów jest rannych. Starcia te przeniosły się następnie do budynku uniwersytetu. Również doszło do starć w bibljotece uniwersyteckiej. Senat akademicki powziął uchwałę zamknięcia instytutu anatomicznego z powodu dzisiejszych wykroczeń. Na uniwersytecie zaprowadzono ścisły przymus legitymowania się.

Popierajcie Ligę Morską

Dwunastolecie Sowietów.

Dzień rocznicy rewolucji komunistycznej w Rosji jest obchodzony rok rocznie bardzo okazale nietylko w stolicy, lecz we wszystkich miastach ZSSR. To też przygotowania do uroczystości jubileuszow. rozpocz. się zazwyczaj na kilka tygodni przed dn. rocznicy odbywają się przy czynnym udziale najwybitniejszych przedstawicieli świata politycznego, kulturalnego i gospodarczego. Również w roku bieżącym ostatnie tygodnie w życiu ZSSR stoją pod znakiem ożywionych przygotowań do obchodu dorocznego święta rewolucji bolszewickiej. Podobnie jak w latach ubiegłych, odbędzie się w roku bieżącym w większych miastach Unji Sowieckiej cały szereg uroczystych pochodów, wieców, zebrań, akademij, przedstawień teatralnych i t. p. które poświęcone będą jubileuszowi bolszewickiej rewolucji. Jak wiadomo, inicjatorom uroczystości jubileuszowych w ZSSR, chodzi nietylko o nadanie im uroczystego charakteru zewnętrznego, lecz i o przepojenie ich pewną treścią wewnętrzną, treścią polityczną, pozostającą w ścisłym związku z rozmaitemi aktualnemi zagadnieniami rzeczywistości sowieckiej.

W roku bieżącym do najaktualniejszych zagadnień polityczno-ekonomicznych ZSSR należą w chwili obecnej problemy, związane z realizacją pięcioletniego planu gospodarczego, dalej kwestja t. zw. „chlebozagotowok", tudzież sprawa wzmożenia zdolności obronnej kraju (w związku z konfliktem na Dalekim Wschodzie) Wszystkie te aktualne zagadnienia znaleźć mają swe odbicie w tegorocznym obchodzie dwunastolecia rewolucji bolszewickiej. Moskiewski Komitet okręgowy ogólnozwiązkowej partji komunistycznej na jednem ze swych ostatnich posiedzeń przyjął już odnośne rezolucje, stwierdzające, że uroczystości jubileuszowe w dniu 7 listopada r. b. stać winne pod znakiem propagandy zadań międzynarodowego ruchu robotniczego, zadań wzmocnienia zdolności obronnej Unji Sowieckiej i popularyzacji zarządzeń, zmierzających do zlikwidowania kryzysu zbożowego w kraju. W szczególności o ile chodzi o kwestję wzmocnienia zdolności obronnej ZSSR, w uroczystościach jubileuszowych poświęcona ma być specjalna uwaga problemowi propagandy przyśpieszenia tempa nauki w organizacjach przysposobienia wojskowego oraz sprawie rozbudowy przemysłu wojenego ZSSR

Kampanja zbożowa należy niewątpliwie w tej chwili do najbardziej palących kwestyj politycznych w ZSSR Niepowodzenie t. zw. „chlebozagotowok" przypisać należy nietylko oporowi włościan, niechętnie sprzedających swe zapasy zboża ajentom rządowym, lecz i brakowi środków materjalnych przy gromadzeniach rezerw zbożowych. Tak np. w chwili obecnej w Rosji wybuchł na tem tle zupełnie nowy kryzys: kryzys worków. W całym szeregu prowincyj panuje bardzo dotkliwy brak worków, co uniemożliwia transportowanie ziarna do okręgów przemysłowych. Dziennik moskiewski „Wieczerniaja Moskwa' 'zmuszony jest stwierdzić, że „sytuacja z workami jest w chwili obecnej bardzo poważna". W związku z tem wysunięty został nawet projekt zorganizowania w Moskwie specjalnego „dnia worków", w którym ludność stolicy po cenach minimalnych sprzedawać ma worki ajentom zbożowym. Jak podają pisma rosyjskie, w jednej tylko gubernji moskiewskiej brakuje około 350.000 worków, bez których ziarna pod żadnym warunkiem nie będzie można przetransportować na miejsce przeznaczenia.

Moskiewski komitet okręgowy partji komunistycznej w swych rezolucjach, dotyczących „treści politycznej" tegorocznych uroczystości jubileuszowych, wskazuje również na to, że w obchodzie jubileuszowym w roku bieżącym winna znaleźć odbicie również t zw. „czystka" aparatu administracyjnego, dalej walka z kapitalizmem, walka z analfabetyzmem i t. p.

Podobnie jak w latach poprzednich i w roku bieżącym poszczególne miasta rosyjskie szykują się gorączkowo do nadania swym ulicom i placom publicznym uroczystego wyglądu. Transparenty, sztandary, girlandy już teraz umieszczane są na niektórych gmachach. Mimo te przygotowania stwierdzić jednak wypada, że według powszechnego poglądu, ogólny charakter tegorocznych uroczystości jubileuszowych będzie mniej okazały, niż w latach poprzednich.

Fiasco akcji komunistycznej w rocznicę rewolucji w Rosji.

Mimo usilnych starań i agitacji komunistów zorganizowania obchodu w rocznicę przewrotu bolszewickiego w Rosji, dzień wczorajszy w Wilnie i na prowincji minął spokojnie. Władze bezpieczeństwa poza wzmożeniem czynności policji nie przedsiębrały żadnych nadzwyczajnych środków ostrożności, co jak okazało się było zupełnie słuszne gdyż robotnicy nie poszli na lep agitacji komunistów i mimo wzywań agitatorów na żadne wiece nie przybyli. Nie przyniosły również pożądanego skutku nawoływania do strajku, bowiem nigdzie pracy nie przerwano a nawet miały miejsce dwa wypadki że namawiających do strajku dotkliwie pobito. Tak samo nie doszło do proklamowanej głodówki komunistów siedzących na Łukiszkach. (o)

Wykrycie organizacji szpieg. w Niemczech.

BERLIN, 7.XI. (Pat). Policja polityczna w miejscowości Weissenfeld wpobliżu miasta Halle wpadła na trop organizacji szpiegowskiej, która miała uprawiać wywiad wojskowy oraz szpiegostwo przemysłowe. Według komunikatu oficjalnego w tę aferę wmieszane są także pewne osoby z kół Reichstagu.

W wyniku dotychczasowych dochodzeń policja aresztowała 4 osoby. W czasie eskortowania rannych jeden z nich usiłował zbiec, skacząc do rzeki, skąd go z trudem wyłowiono.

Niejaki Backer, kupiec z zawodu, przeciwko któremu skierowane są główne podejrzenia, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Według przypuszczeń tutejszej prasy, aresztowani mieli uprawiać wywiad na rzecz jednego z mocarstw zachodnich, przyczem starać się oni mieli o wykradzenie tajemnic wielkiego zakładu przemysłowego „Leuna", należącego do największego chemicznego koncernu niemieckiego „Farbon".

—o—

Gabinet Tardieu przed parlamentem.

Deklaracja Tardieu.

PARYŻ, 7.XI. (Pat). Rada Ministrów zaaprobowała opracowany przez Tardieu projekt oświadczenia rządowego. Oświadczenie rządowe przedstawia w zarysie olbrzymie dzieło, dokonane od czasu zakończenia wojny, a mianowicie odzyskanie równowagi budżetowej, osiągnięcie stabilizacji waluty i uregulowanie sprawy długów zewnętrznych. Obecnie chodzi o osiągnięcie postępu we wszystkich dziedzinach. Rząd obecny nie uczyni nic takiego, co mogłoby stanowić uszczerbek dla prerogatyw izb ustawodawczych i nie zgodzi się na żadne propozycje, naruszające niezależność Francji, natomiast przyjmie wszelkie układy, służące pokojowi światowemu. Działalność pełnomocników francuskich w Hadze była w związku z powyższemi zasadami. Czy to chodzić będzie o plan Younga, czy o ewakuację trzeciej strefy Nadrenji: uzależnioną od przyjęcia tego planu, czy też o ustrój gospodarczy zagłębia Saary, nasza polityka zewnętrzna — stwierdza deklaracja — opierać się będzie nadal na wspomnianych zasadach. Będziemy czuwać nad organizacją obrony granic, gdyż jedynie narody spokojne i silne pracować mogą z korzyścią dla pokoju. W tym też duchu — głosi oświadczenie rządowe — poprzednicy nasi oznajmili w Genewie, że weźmiemy udział w konferencji londyńskiej. W dążeniu do dalszego zbliżenia między narodami zachowamy jednakże nadal w naszej przyjaźni uprzywilejowane miejsce dla naszych wypróbowanych towarzyszów, którzy, podobnie jak my, w porozumieniu z Ligą Narodów dążą do konsolidacji pokoju światowego.

W dalszym ciągu swego oświadczenia rząd przedstawia program zaopatrzenia narodowego, który dzięki rezerwom finansowym może być szybko urzeczywistniony. Pierwsze zasiłki poczynione będą dla rolnictwa, które otrzyma 1.650 milj. franków.

Na akcję społeczną przeznaczono 1. 450 milj. franków oraz na ulepszenie komunikacji 1.696 milj. franków. Projekt pożyczki 3-miljardowej dla kolonij będzie zredukowany do 2.600 miljonów.

Oświadczenie zapowiada szereg dalszych zniżek podatkowych, które w połączeniu z poprzedniemi wynosić będą razem 2.339 miljonów. W polityce wewnętrznej rząd wyklucza użycie wszelkiego rodzaju przemocy, stosować będzie zasadę wolności sumienia w ustawach republikańskich, jak również starać się będzie o utrzymanie tradycyjnej równowagi między rolnictwem i przemysłem. Budżet winien być uchwalony przed końcem r. b. Rząd zwraca się obecnie do parlamentu jedynie o udzielenie mu środków do urzeczywistnienia przedstawionego programu, gdyż jeśli to mu się uda, będzie w możności przedstawić dalsze plany.

Zamierzamy — głosi oświadczenie — zainaugurować politykę dobrobytu do którego Francja winna dążyć z całą stanowczością Oświadcz. nie jest i nie może być dysertacją akademicką, gdyż to, co zapowiadamy, zrobimy.

Przyjęcie deklaracji.

PARYŻ, 7.XI. (Pat). Deklaracja rządowa przyjęta została prawie jednomyślnie oklaskami prawicy, centrum i szeregu deputowanych z lewicy. Wobec tego, że premjer Tardieu zażądał natychmiastowej dyskusji nad interpelacją w sprawie polityki ogólnej, socjalista Varenne wystąpił z zapytaniem, czy premjer aprobuje całość układów haskich.

Na zapytanie to Tardieu odpowiedział twierdząco.

Dep. Franklin Bouillon wystąpił gwałtownie przeciwko metodom stosowanym w Hadze i domagał się wyjaśnienia sprawy banku reparacyjnego, podkreślając jednocześnie znaczenie, jakiego nabiera ewakuacja Nadrenji wobec plebiscytu Hugenberga. Jednocześnie mówca poruszył sprawę przygotowań wojennych, czynionych przez Niemcy i jeszcze groźniejszy projekt linij strategicznych niemieckich na granicy niemiecko-polskiej.

Mówca domagał się zażądania na podstawie art. 43 traktatu wersalskiego zniszczenia prac, związanych z ufortyfikowaniem granic, wysuwając zarazem postulat, aby Francja pomyślała o wzmocnieniu swoich granic przed ewakuacją Nadrenji.

W dalszym ciągu mówca podkreślił wzrost wydatków budżetu wojskowego w Niemczech i domagał się jaknajwiększej czujności, koniecznej dla spokoju Francji. Mowa Franklin Bouillona spotkała się z bardzo gorącem przyjęciem i była oklaskiwana na wielu ławach lewicy, prawicy i centrum. Po przemówieniu Franklin Bouillona posiedzenie zostało zawieszone. Po wznowieniu obrad dep. socjalistyczny Frossard wystąpił z krytyką składu nowego rządu.

——

Wyjaśnianie w sprawie wstrzymania ewakuacji Nadrenji przez wojska francuskie

PARYŻ, 7.XI. (Pat). Zapytywany w sprawie informacyj „Matin", donoszących o nagłem wstrzymaniu ewakuacji przez wojska francuskie Nadrenji, minister wojny oświadczył, że zaprzecza tym pogłoskom, opartym na błędnej podstawie, gdyż trzecia strefa ma być ewakuowana dopiero po przyjęciu planu Younga przez parlament. Co się tyczy drugiej strefy, to władze wojskowe uznały za stosowne wprowadzić pewne zmiany w rozmieszczeniu wojsk okupacyjn.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Zamknięcie wyższych uczelni w Wiedniu.

WIEDEŃ, 7.XI. (Pat). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, że rektorat uniwersytetu wiedeńskiego ogłosił następujący komunikat: Rektoraty uniwersytetu, politechniki, akademji górniczej i akademji weterynaryjnej oraz akademji dla handlu światowego postanowiły na posiedzeniu, odbytem dziś wieczorem zamknąć wszystkie wymienione uczelnie aż do odwołania. Dostęp do uczelni mają jedynie osoby zaproszone do egzaminów lub na promocję. Inauguracja nowego rektora na politechnice również została odroczona aż do odwołania.

Skazanie na śmierć dwóch Arabów w Jerozolimie.

LONDYN, 7-XI. (Pat). W Jerozolimie skazano na śmierć dwóch Arabów, a dwóch na karę 255 f. st. za udział w morderstwie rabina Kastela oraz za usiłowanie zabójstwa jego żony podczas zaburzeń w Hobronie.

Nieprzerwany dzień pracy w Z. S. S. R.

MOSKWA, 7-XI. (Pat). Agencja „Tass" podaje: Komisja rządowa postanowiła wprowadzic nieprzerwany dzień pracy w roku bieżącym dla blisko półtora miljona robotników przemysłu węglowego, naftowego, metalurgicznego, budowy okrętów, chemicznego, spożywczego i częściowo włókienniczego! Komisja przypuszcza, że przyczyni się to do wzrostu produkcji.

Giełda warszawska z dn. 6.XI. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Holandja	359,99—360,89—359,09
Kopenhaga	238,95—239,55—238,35
Londyn	4[illegible],49½—43,60—[illegible],39
Nowy York	8,89¾—8,91¾—8,8[illegible]¾
Paryż	35,12¼—35,21—35,03½
Praga	26,40¾—26,47—26,34
Szwajcarja	172,79—173,22—172,36
Wiedeń	125,40—125,71—125,09
Włochy	46,71¼—46,83—46,59[illegible]
Mark. niem.	213,33
Gdańsk	173,58

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	118,00
Dolarówka	64,00—66,50
5% konwersyjna	50,50
6% dolarowa	88,00
10% kolejowa	102,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% L. Z. T. K. Przem. Pol.	80,00
4½% ziemskie	47,00—47,85
5% warszawskie	51,00
8% warszawskie	67,50—67,75
8% Częstochowy	55,50

A K C J E:

Bank Handlowy	119,00
Bank Polski	168,50—171,00—170,00
Bank Zachodni	77,50
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Siła i Światło	1[illegible]5,00
Węgiel	73,00—76,00
Lilpop	37,00—35,00—36,00
Modrzejów	20,00—21,00—20,50
Ostrowiec I i II em. serja B.	76,25
Starachowice	24,00—25,00
Haberbusch	106,00

Defraudacja i ucieczka dyrektora tow. okrętowego w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 7.XI. (Pat.) W miejscowych kołach handlowo-przemysłowych wielką sensację wywołała ucieczka z Kłajpedy Oskara Schleninga, dyrektora największego towarzystwa okrętowego w Kłajpedzie i kierownika kantoru ekspedycyjnego.

Schlening zbiegł w przeddzień przedstawienia sprawozdania kasowego, pobrawszy uprzednio z jednego z banków znaczniejszą sumę za czekiem towarzystwa.

W związku z ucieczką Schleninga cały szereg firm poniósł znaczne straty.

Wybuch wulkanu Santa Maria.

Ilość ofiar wynosi przeszło 400 osób.

NOWY JORK, 7.XI. (Pat). Donoszą z Gualemali, że ogólna ilość ofiar w wybuchu wulkanu Santa Maria, który zniszczył znaczne przyległe obszary, obliczana jest oficjalnie na przeszło 400 osób. Lotnik, który przelatywał wczoraj w okolicach wulkanu opowiada, że widział, jak płynna lawa zalewała ludzi.

GDYNIA—PORT.

(Wrażenia).

Gdynia rośnie. Rozsypały się domy na szerokiej przestrzeni, jak ziarna rozrzucone ręką niewprawnego siewcy. Poprzedzielane pustkowiem placów, siedzą domy małe, większe, duże, te tymczasowo sklecone i te przeznaczone do trwania, patrzące przed siebie dziesiątkami okien. Prościutko wytknięte ulice jak gdyby z dnia na dzień stają się dłuższe: miasto wyciąga swoje ramiona po nowe tereny, a jednocześnie krzepnie wewnętrznie, stając się bardziej jednolitym, skonsolidowanym tworem. Gdynia budowana jest z jakimś nerwowym, niepohamowanym pośpiechem w tem zrozumieniu, że przez uzyskanie oddechu na morze Polacy staną się równouprawnionymi obywatelami świata. Proces wielowiekowego narastania dużego miasta przeżyje w Gdyni jedno pokolenie.

Na zaraniu odzyskanej niepodległości, Gdynia była malutką osadą, liczącą około 700 mieszkańców, utrzymujących się z rolnictwa i rybołóstwa morskiego. Kilka nieznacznych przedsiębiorstw stanowiło całkowity jej handel. Nieznana nikomu, tkwiła zaniedbana wieś rybacka na pobrzeżu przez wieki *), zanim aktem woli odrodzonego państwa nie została wydobyta z zapomnienia i podniesiona do godności portu, obsługującego potrzeby 30 to miljonowej ludności.

Gdynia to jedyny teren na polskim odcinku zatoki Gdańskiej, dostępny ze względów topograficznych dla budowy sztucznego portu. Większa część płytkiej zatoki Puckiej nie nadaje się do nawigacji i jest skazana na zagładę. Prąd morski, gnany przez dominujące wiatry zachodnie, zatoczywszy łuk dookoła Helu, odsuwa się od brzegów mierzei i na linji Kuznice — Reda sypie poprzeczny wał piasczysty, zaledwie pokryty cieniutką, czasami tylko 10 cm., warstewką wody, wał odcinający dostęp dla większych statków do Hallerowa, Swarzewa i Pucka.

Na wschód od Redy, aż po granice wolnego miasta Gdańska, wybrzeże polskie składa się z dwu kęp, Oksywskiej i Orłowskiej, sterczących nad poziomem morza na kilkadziesiąt metrów, i z zapadliska Gdyni między niemi, wytworzonego przez dyluwjalną zatokę morską, dziś wyschniętą i zasłaną przez bagna i torfy.

To zatorfione obniżenie między wzgórzami, dające się z łatwością przekopywać i przekształcać w kanały, predystynowała sama natura dla rozbudowy portu polskiego. Wyłomem pomiędzy Oksywską i Orłowską kępą wprowadzono morze wgłąb kontynentu. Zaroiły się składnice, wyrosły dźwigi i Gdynia otworzyła swe gościnne wrota dla żeglarzy dalekich wód.

Port Gdyński, położony w warunkach topograficznych bardzo pomyślnych, choć zgoła odmiennych od sąsiednich współzawodniczących portów, tkwiących u wylotu wielkich rzek, narazie nie znajduje sobie bliższej analogji na Bałtyku południowym. Pod względem nawigacyjnym przedstawia Gdynia pierwszorzędne wartości, ze względu na łatwy dostęp bezpośrednio z morza, poprzez wejścia w falochronach, wzniesionych na wolnych przestrzeniach zatoki.

Falochrony nieomal na całaj rozciągłości portu już są ukończone. Pierwszym, naturalnym falochronem dla Gdyni jest zakrzywiony palec Helu, swoim końcem zasłania ją z oddali przed falami otwartego morza, a dopiero drugim potężny, betonowy wał, wybudowany w promieniu kilkuset metrów od brzegu. Basen objęty falochronem, czyli tak zwany awan-port jest zaciszny i spokojny: morze szemrze w nim leciutko i drobnemi ruchami liże zakotwiczone kadłuby okrętów, a poza nim wiątr wzdyma zuchwałe bałwany i strzępi koronkowe wachlarze fal na otwartych przestrzeniach wodnych.

Awan-port wgłąb lądu przechodzi w sztucznie wykopany kanał portowy na 1½ km. długi, dookoła którego rozłożyły się tak zwane baseny wewnętrzne.

Każdy z tych basenów w przyszłości będzie jakąś odrębną komórką w organizmie portu gdyńskiego, każdy z nich będzie gwarnem rojowiskiem okrętów swoich i obcych. Dziś zaledwie zarysowały się ich kontury w terenie, zaledwie się zmieszały w nich zastałe wody gruntowe ze świeżym napływem Bałtyku.

Najdalej jest posunięta budowa basenu im. Marszałka Piłsudskiego. Tu na kesonami spiętych nabrzeżach rozłożyły się hangary i składy, tu wyrosła łuszczarnia ryżu i rośnie olejarnia. Basen im. Marszałka Piłsudskiego to basen importowy. Raz wraz o jego nabrzeża ocierają się wielkie transportowce oceaniczne, dostojne w kształtach, owiane egzotyzmem dalekich lądów i mórz.

Eksport Gdyni skoncentrował się w awan-porcie. Długie molo węglowe, ciągnące się od brzegu aż do falochronu jest szczelnie zastawione okrętami. Jeden za drugim, w nieprzerwanym szeregu, stoją transportowce szwedzkie, norweskie, duńskie, łotewskie, polskie... Te, którym zbrakło miejsca przy nabrzeżu, zakotwiczone w środku basenu, czekają cierpliwie swojej kolejki.

Gdynia to przedewszystkiem port węglowy. Około 50-ciu pociągów dziennie, obarczonych czarnym ładunkiem, przychodzi na molo węglowe. Spokojnym, pewnym ruchem olbrzymie dźwigi opróżniają wnętrza wagonów, przenosząc ich zawartość na statki. Rozwarte paszcze chwytników wżerają się chciwie w zwały węglowe. Każde zamknięcie ich potężnych szczęk, to 2½ tonny przerzucone na pokład okrętu.

Najbliżej falochronu na molo węglowem stanęła chluba Gdyni, wielka wywrotnica pomostowa. Wśród czarnych szkieletów pozostałych dźwigów, świeci się ona zdaleka czerwienią swoich barw. Wagony jeden za drugim tłoczą się u jej podnóża, a wywrotnica, potentatka węglowego nabrzeża, unosi je lekko w górę, przechyla nad kadłubem okrętu i jednym ruchem zrzuca wielotonnowy, czarny, ciężki gruz... Wywrotnica pomostowa ładuje 18 wagonów na godzinę. W ciągu kilkunastu godzin wypełnia wnętrza wielkich transportowców po brzegi. Jest w tym stalowym olbrzymie jakiś czar swoisty, jakaś poezja gigantycznego wysiłku.

Przy molo węglowem wre praca dniem i nocą, bez przerwy, pośpieszna, gorączkowa. Codziennie przychodzą próżne okręty i codziennie odpływają inne z ładunkiem na morze. W roku ubiegłym już ponad tysiąc okrętów odwiedziło młody port gdyński.

Wśród gromady różnorodnych bander, przewijających się przed oczami obserwatora, raz wraz zatrzepoce orzeł polski na czerwono-białem polu. Uświadomienie sobie wzrokowe, namacalne istnienia polskich okrętów handlowych pozostawia niezapomniane wrażenie.

Rozwój polskiej marynarki handlowej za okres ostatniego trzechlecia osiągnął imponujące rozmiary. Pięć „Roburów" o ogólnej pojemności 10 000 tonn, dziewięć transportowców „Żeglugi Polskiej" o ogólnej pojemności 29.540 tonn, to dorobek, z którego dumnem mogłoby być każde państwo. Polska szerokim rozmachem toruje sobie drogę do światowego handlu.

Nad bezpieczeństwem wybrzeża i Gdyni czuwa polska marynarka wojenna. U podnóża Oksywskiej Kępy niebieszczeją rzędami ustawione torpedowce i kanonierki, sroży się wieżą strzelniczą krążownik, a między niemi wtulona szkolna „Iskra" ze zwiniętemi żaglami odpoczywa po długiej podróży z Azorów. Port wojenny, zepchnięty na ubocze, tworzy zupełnie odrębną, zamkniętą jednostkę i jest tylko drobnym dodatkiem do handlowego oblicza Gdyni.

Z każdym rokiem Gdynia wywalcza sobie trwalsze stanowisko na Bałtyku. Próżno się dąsa stary Gdańsk, dotychczas bezapelacyjnie zgarniający zyski z eksportu i importu polskiego. Wysiłkiem społeczeństwa i wytężona pracą rządu. Gdynia wyszła ze sfer mglistych projektów i stała się rzeczywistością. W konkurencji z sąsiedniemi portami już potrafiła prześcignąć w obrotach handlowych hanzeatycką Lubekę i pruski Królewiec. Podczas, gdy w innych państwach powstawanie i rozbudowa portu następowały drogą ewolucji i ciągnęły się długiemi okresami, obejmującemi generacje, w Polsce, na oczach, jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, rośnie nietylko wielki port, ale i wielkie miasto portowe.

Wanda Rewieńska.

*) Według opisów historycznych nazwę swą wzięło dzisiejsze miasto Gdynia prawdopodobnie od wioski Kedkino (Gdina — Gdynia), którą książe pomorski Swiantopełk II, darował w dn. 23 kwietnia 1224 r. klasztorowi w Oliwie. (T. Ziółkowski: Wybrzeże polskie, Grudziądz 1929 r.).

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Z działalności Wileńskiej Grupy Regjonalnej B. B. W. R.

Dnia 3 b. m. odbyła się w Podbrodziu pow. święciańskiego uroczystość poświęcenia świetlicy Związku Strzeleckiego, na którą licznie przybyli przedstawiciele społeczeństwa z Podbrodzia, okolic i z Wilna.

Z ramienia wileńskiej grupy regjonalnej BBWR., wziął udział w uroczystościach senator Witold Abramowicz, który wygłosił piękne przemówienie powitalne. Następnie senator Abramowicz, wśród ogólnego zainteresowania przedstawił zgromadzonym przebieg i tło ostatnich wypadków sejmowych, naszkicował ogólną sytuację polityczną i gospodarczą kraju i uzasadnił konieczność przeprowadzenia zmiany konstytucji według projektu BBWR.

Słuchacze, podzielając wywody p. senatora, nagrodzili jego przemówienie hucznemi oklaskami.

Drzewa owocowe na trakcie Wilno-Landwarów.

Wydział powiatowy w Wilnie postanowił obsadzić cały trakt na drodze z Wilna do Landwarowa drzewami owocowemi. Będą to sadzonki jabłoni, które wydział zakupi w Dublanach. Na cel ten preliminowano część oszczędności z sum, wyznaczonych na budowę szosy, a pozatem w budżecie na rok 1930—31 znajdzie się specjalna pozycja na ten cel.

Czynem swym samorząd wileńsko-trocki wysunął się na czoło innych samorządów północno-wschodnich i znajdzie prawdopodobnie wkrótce gorących naśladowców.

Ucieczka podoficerów litewskich z więzienia kowieńskiego.

Wczoraj rano w rejonie odcinka granicznego Nowe-Troki patrol K. O. P-u, lustrując pas przygraniczny natrafił na dwóch osobników, ukrywających się w przydrożnych krzakach. Odprowadzeni do strażnicy przybysze z za kordonu złożyli sensacyjne zeznania. Okazało się, iż są to podoficerowie armji litewskiej Buckus z 1 pułku huzarów, oraz Żemajtis, podofiser straży granicznej. Zostali oni aresztowani przez władze litewskie pod zarzutem agitacji na rzecz Woldemarasa.

Gdy w swoim czasie w jednym ze szwadronów 1 pułku huzarów w Koszedarach wyczuło się wrzenie na tle dymisji Woldemarasa pomiędzy aresztowanymi spiskowcami znalazł się i Buckus, jako główny oskarżony o wywołanie rewolty. Sąd polowy skazał zwolennika Woldemarasa na karę śmierci. Prezydent Smetona przychylił się do prośby skazanego, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Buckus osadzony został w więzieniu kowieńskiem, gdzie spotkał się z Żemajtisem.

Obydwaj podoficerowie uplanowali ucieczkę. Po dłuższych przygotowaniach śmiały plan został zrealizowany. Po całym szeregu perypetyj udało się zbiegom szczęśliwie dotrzeć do granicy polskiej, po przekroczeniu której zostali ujęci przez patrol K. O. P-u.

W dniu wczorajszym zostali oni przewiezieni do Wilna.

Tunel do szosy Żółtkowskiej.

W Wilnie odbyło się posiedzenie dyrekcji rady kolejowej, w którem wzięli udział członkowie rady z Białegostoku.

Na wniosek inż. Szpikowskiego, sprawa wybudowania tunelu pod torami kolejowemi od ul. św. Rocha w Białymstoku do szosy Żółtowskiej — została załatwiona pozytywnie. Do budżetu na rok 1930-31 została wstawiona suma 2.500.000 zł. na rozpoczęcie budowy tunelu.

OSZMIANA

+ **I-sze posiedzenie Rady Towwarz. Org. i Kółek Rolniczych.** Dnia 24 października r. b. w lokalu Sejmiku Oszmiańskiego, pod przewodnictwem p. Żylińskiego Aleksandra prezesa Rady, odbyło się I posiedzenie Rady Okr. T-wa Org. i Kołak Rolniczych w Oszmianie.

Posiedzenie zagaił prezes Rady p. Żyliński, który po przywitaniu wszystkich obecnych na zebraniu w dłuższem przemówieniu scharakteryzował dotychczasową pracę uprzednio istniejących, na terenie powiatu organizacyj rolniczych — Zw. Kółek Rolniczych, T-wa Roln. i Komisji Rolnej Sejmiku miejscowego.

Następnie prezes Rady podkreślając doniosłe znaczenie połączenia się dwu wymienionych organizacyj — Zw. K. R. i T-wa R. wyraził przekonanie, że w pracy nowopowstałej organizacji O. T. O. i K. R. winno przyświecać podniesienie stanu, tak drobnych warsztatów rolnych, jak i większych, która to praca, kontynuowana w ścisłym kontakcie z Samorządem powiatowym powinna dać niezawodne rezultaty.

W dalszem swem przemówieniu p. Żyliński podkreślił, że pierwszem zadaniem O. T. O. i K. R. winno być pobudzenie do pracy istniejących na terenie powiatu Kółek Rolniczych.

Obecny na zebraniu starosta oszmiański p. Kowalewski Zygmunt w swem przemówieniu na wstępie zaznaczył, że jako reprezentant rządu ma zaszczyt i satysfakcję moralną powitać posiedzenie Rady. Staropolskie „kochajmy się" nadmienił, niech będzie symbolem już dokonanego faktu zunifikowania się dwu dotychczas istniejących organizacyj rolniczych. W dalszem swem przemówieniu nawołując Radę do nadania należytego i rzeczowego kierunku pracom, jako reprezentant rządu i rzecznik miejscowego samorządu obiecuje przyłożyć wszelkie starania, zmierzające do poparcia prac Okr. T-wa O. i K. R.

Dyrektor Wil. T-wa Org. i K. Roln. obecny na zebraniu po przywitaniu wszystkich obecnych nadmienia, ża zunifikowanie się dwu dotychczasowych organizacyj rolniczych ma historyczne znaczenie szczególniej dla państwa jakiem jest Rzplita Polska, o większości ludności trudniącej się rolnictwem. W dalszem swem przemówieniu p. Makowski nakreślił plan pracy Okr. T-wa O. i K. R. oraz nadmienił że jedynem zadaniem wspomnianego towarzystwa oraz jedyną troską powinno być dążenie do podniesienia stanu kultury rolnej w powiecie, co w swej konsekwencji ma wpłynąć na podniesienie dobrobytu całego państwa.

W wyniku obrad powzięto następujące uchwały:

1. Statut T-wa przyjąć do wiadomości. 2. Zwołać na dzień 21 listopada r. b. informacyjne zebranie prezesów. wzgl. przedstawicieli wszystkich istniejących na terenie powiatu organizacyj o charakterze rolniczym, jak to: Kółek Roln. Spółdz., Kas Stefczyka, Gminnych Kas Oszczędności i t. p. 3. Zwołać w Oszmianie w grudniu odczytowe zebranie członków istniejących na terenie powiatu organizacyj rolniczych i 4. Na wniosek członka Rady p. Zygmunta Mincyko, zwrócić się z memorjałem do czynników miarodajnych, po uprzedniem obrysowaniu katastrofalnego stanu rolników, z powodu niskich cen na ziemiopłody, oraz braku miejsca zbytu tychże — o powzięcie wszelkich możliwych kroków, zmierzających do polepszenia obecnej groźnej sytuacji rolnictwa. **A. K.**

PROZOROKI

+ **Z sądów.** Na wokandzie ostatniej sesji wyjazdowej sądu grodzkiego w Dokszycach, rozpatrywaną była sprawa Pawłowskiego — właściciela restauracji w Ziabkach — oskarżonego o czynne znieważenie funkcjonarjusza pol. państw., podczas pełnienia przez ostatniego czynności służbowych. Jak wyjaśniło się Pawłowski wszczął sprzeczkę z policjantem, potem zaczął przechodzić do czynów aktywnych, wyrwał mu broń i pobił bezbronnego. Za taki karygodny wybryk sędzia grodzki skazał śmiałka na 6 mies. więzienia, z zawieszeniem kary na przeciąg kilku lat. Może ta kara położy nareszcie kres awanturom z których już dostatecznie wsławił się p. Pawłowski, nie zatrzymując się nawet przed zniewagą stróża porządku i bezpieczeństwa.

Dodać należy, że p. Pawłowski jest stale w stanie niepoczytalnym i jako prowadzący restaurację ma pole do nadużywania alkoholu. Dziwić się należy, że dotąd prowadzi przysposobienie wojskowe. **Jot.**

+ **Pożegnanie sędziego.** W dniu 29 ub. m. żegnano tu — w ścisłem gronie — odchodzącego na inne stanowisko sędziego grodzkiego w Dokszycach — p. Zaleskiego. Odchodzący unosi ze sobą sympatję ogółu ludności i szczery żal wioski Dostatecznie było przesłuchać chociaż jedną rozprawę, by przekonać się ile taktu, spokoju, wyrozumiałości i wgłębienia się w sprawę posiadał ustępujący sędzia, to też wiadomość o przeniesieniu p. Zaleskiego została przez chłopów tutejszych przyjętą ze smutkiem. Indagowani — zawsze skryci, co do wydania opinji o osobach urząd sprawujących — wieśniacy oświadczali — „takiego sędziego jeszcze myśmy nie mieli, zawsze spokojny, nie uniesie się, nie zakrzyczy, a grunt — że z nami po białorusku. Jakaż to dla nas dogodność i ulga, bo czasem z polskiego nie wszystko i zrozumiemy, szkoda, wielka szkoda". A jeszcze i druga szkoda, bo z ustąpieniem p. Zaleskiego zakończy się narazie okres sesyj wyjazdowych — tak dogodnych dla miejscowej ludności. Dobrze to rozumiał p. Zaleski, a więc dojeżdżał. Obecnie zaś, ludzie jeździć muszą do dalekich Dokszyc (50 klm.), a po Nowym Roku, wedle przydziału do Głębokiego (45 klm.).

Chce się wierzyć, że i nowi sędziowie zrozumieją bolączki i interesy ludności, a utrzymaniem sesyj wyjazdowych ulżą sprawom sądowym, często koniecznym. Bo lżej przecie wyjechać na parę dni sędziemu z sekretarzem, aniżeli podróżować taborom powodów, pozwanych, oskarżonych i świadków. Zrozumienie zaś i zadośćuczynienie interesom ludności, tylko wzmacnia w niej przywiązanie do państwowości polskiej. **N.**

KORKORŻYSZKI

Włóczęgę po powiecie rozpocząłem od Korkożyszek — miasteczka o wyglądzie typowej wsi białoruskiej z 65 domami, położonego na trzecim kilometrze drogi Podbrodzie-Kiemieliszki. Owych 65 drewnianych domów i domków, rozrzuconych na przestrzeni kilometrowej, bez żadnego planu, oraz wspaniały kościołek murowany z cegieł, wznoszący się na wzgórzu z rozległym, czarującym (szczególnie o wschodzie słońca) widokiem — tworzą całość miasteczka

Od szeregu lat istnieje w samem centrum (którego właściwie niema) tego miasteczka piwiarnia ze sprzedażą państw. wyrobów tytoniowych. Właściwie mówiąc w narzeczu miejscowem istnieje karczma w brudnej i wstrętnej chałupie, pod pokrywką szumnych szyldów reklamowych „Piwo"

Podobnie istnieje też w Korkorzyszkach szkoła powszechna i oddział Zw. Strzeleckiego, pozatem zdaje się nic faktycznie, gdyby nie błoto, jakie na dobre rozpanoszyło się na „ulicach" i chodnik, sklecony gdzieniegdzie z dwóch-trzech kawałków desek, po którym, aby się przejść, trzeba mieć szaloną odwagę — całość tego miasteczka przedstawiałaby się jako-tako jeśli nie dodatnio, to tembardziej nie ujemnie. Ale wiemy, że nasze miesteczka mają, czy też musza koniecznie mieć swe umiłowane „ale"... wprawdzie wiosną b. r. nazwożono kilkanaście kup kamieni, lecz kiedy zdobędzie się na odwagę Urząd i Zarząd gminy podbrodzkiej brukować — to trudno wiedzieć. Śpieszyć się niema po co, bo jak informowali się mieszkańcy miejscowi, kradzieży tego materjału dotychczas nie zanotowano. A więc niech spokojnie leży. Prawda? **Włóczęga.**

79 środa literacka.

Zgromadziło jak zwykle liczne grono gości przeszło 60 osób na wieczór autorski p. Tadeusza Łopalewskiego. Zagaiła zebranie w. prez. H. Romer omawiając cel wieczoru, oraz informując o przybyciu do Wilna na dni 23 i 24. X świetnego zespołu śpiewaczego z Warszawy pod dyrekcją prof. Lachmana z dwoma koncertami: muzyki poważniejszej i lżejszej. Potem p. Łopalewski odczytał odpowiedź na wiersz Tuwima (Do prostego człowieka) t. p. Od prostego żołnierza, który za siłę ekspresji otrzymał oklaski. Następnie obdarzył słuchaczy nowelą o tragicznej treści: Kobieta i żołnierze, a po przerwie i ożywionych rozmowach przy herbacie, wyjątek powieści i dwa wiersze, z których jeden, przeznaczony do wstępu większego zbioru, zwracający się do czytelnika ogólnie się podobał, jak zresztą i możliwa analiza psychologiczna jakiej dał autor próbki w swych utworach prozą. *H.*

RADA MIEJSKA

Spokojny przebieg i burzliwy finał.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, uważać można, za najkrótsze w obecnej kadencji. Po pierwsze, że się zaczęło prawie punktualnie z akademickim kwadransem o godz. 8.15, a wreszcie bardzo krótki, zawierający zaledwie 6 punktów porządek dzienny usposabiał sennie, zwykle najbardziej nawet agresywnie występujących radnych.

Na samym wstępie p. prezydent Folejewski zdał krótkie sprawozdanie z pobytu delegacji Rady Miejskiej w Warszawie. Delegacja ta w składzie p.p. radnych Piłsudskiego, Pławskiego. Engla i prezydenta Folejewskiego, wyjechała w sprawie zwrócenia się do władz centralnych o przyznanie m. Wilnu dodatkowych specjalnych kredytów na przeprowadzenie koniecznych inwestycyj miejskich. Tak minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, jak i dyrektor departamentu samorządowego Min. S. Wewn. p. Duch — zajęli się gorąco tą sprawą i przyrzekli ją poprzeć. Miasto otrzyma więc 200 lub 300 tysięcy zł. na inwestycje.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania porządku dziennego, przyczem najwięcej miejsca poświęcono sprawie ustosunkowania się do uwag Urzędu wojewódzkiego, poczynionych przy zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok 1929/30. Poddano przytem ostrej krytyce conajmniej dziwne ustosunkowanie się województwa do uchwalonego przez Radę Miejską preliminarza budżetowego. Radny pos. Pławski wykazywał bezzasadność tych uwag, w końcu wyniósł wniosek, by Rada Miejska poleciła Magistratowi przygotowanie odpowiedniego referatu, w którym by odparto zarzuty.

Pewną dyskusję — zresztą b. krótką i nieco niesłuszną wywołał wniosek magistratu w sprawie nabycia księgozbioru po zlikwidowanej czytelni W. Makowskiego i utworzenia drugiej bibljoteki miejskiej. Wniosek przyjęto w brzmieniu Magistratu, polecając wyasygnować na ten cel z funduszów miejskich 6000 zł.

Przy omawianiu projektu budżetu dodatkowego na wydatki, związane z udziałem miasta w kwaterunku wojsk wystąpił p. radny Dzidziul z P. P. S. lewicy i wygłosił antymilitarystyczne i pacyfistyczne przemówienie, które rada miejska wysłuchała z należnym humorem. Był to, trzeba bezstronnie przyznać, jeden z momentów ogólnej wesołości, w którą przemówienia p. Dzidziula zawsze obfitują. Posiedzenia, na których brak tego radnego są szare i monotonne i nie posiadają takiej swoistej nieco, powiedziałbym pikantnej pointy.

W końcu po szybkiem załatwieniu się z porządkiem dziennym, odczytano wniesioną do Magistratu w dniu 5 b. m. petycję 30 radnych pozbawionych pracy od szeregu miesięcy.

Oświadczają oni, że po zakończeniu robót sezonowych zostało zwolnionych około 80 robotników, z których 50 otrzymało pracę akordową przy robotach kanalizacyjnych. Petenci zapytują dlaczego ich pominięto i dlaczego od kilku miesięcy naprózno oczekują na jakąkolwiek robotę. Ponieważ petycja ta została wniesiona dopiero dnia 5 listopada, Magistrat na ostatniem posiedzeniu nie mógł jej rozpatrzyć, wobec czego zostanie ona przeniesiona na następne posiedzenie Rady.

Wtedy zawrzało na t. zw. galerji t. zn. na korytarzu, gdzie byli zgromadzeni bezrobotni, którzy podpisali petycję. Posypały się gorące słowa, czasem mocno obelżywe pod adresem pp. Radnych i Magistratu, tym więcej, że niechętne Magistratowi organa prasy na kilka dni przed posiedzeniem urabiały opinję, że nieprzyjęcie do pracy nastąpiło ze względów politycznych — gdyż nie należeli do związku.

Cała bezzasadność tego demagogicznego twierdzenia, mijająca się z najprostszemi zasadami logiki wyraziła się w formie wczorajszego zajścia, które biło ostrzem właśnie w te ugrupowania radzieckie, których organa prasowe wystąpiły w obronie bezrobotnych, węsząc w tym politykę i urabiając opinję społeczeństwa przeciw Magistratowi.

Mimowoli niżej podpisany był świadkiem takiej rozmowy na kurytarzu:

— No zaśpiewajmy Międzynarodówkę!

— Idż ty! Niech Dzidziul zaśpiewa nawet „Boże coś Polskę" byleby jeść co było, A... *er.*

Przed 11-m listopada.

Sztafeta kolarska P. P. wręczy adres Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

W dniu 8 listopada r. b. o godzinie 10-ej rano wyruszy z podwórza pałacu reprezentacyjnego w Wilnie sztafeta kolarska, w składzie 2 szeregowych P. P. celem odwiezienia adresu, który przez korpus P. P. zostanie złożony w hołdzie Pierwszemu Marszałkowi Palski Józefowi Piłsudskiemu, z okazji święta narodowego, przypadającego w dniu 11 listopada. Adres zostanie wręczony sztafecie przed jej odejściem, przez wojewodę wileńskiego w obecności przedstawiciela władz miejscawego społeczeństwa i kompanji honorowej P. P.

Trasa sztafety biegnie w kierunku Wilno-Szczuczyn. Długość jej wynosi 160 klm. Na tej przestrzeni sztafety odbywać się będą po 25 klm. w przeciągu 1 godz. 10 min. W Szczuczynie zostanie adres wręczony sztafecie województwa nowogródzkiego, która przewiezie adres na dalszym odcinku całkowitej trasy.

Apel do ludności m. Wilna.

Prezydent miasta Wilna wzywa obywateli miasta, ażeby w poniedziałek, dnia 11-go listopada, jako w dniu święta państwowego (11-ej rocznicy odzyskania Niepodległości), udekorowali odświętnie domy flagami o barwach państwowych.

Z działalności grupy regjonalnej B. B. W. R.

Referat pos. Brokowskiego o obecnej sytuacji politycznej.

Wieczorem o godz. 7-ej w dniu 7 b. m. w lokalu przy ul. Zawalnej 1—4 przy szczelnie zapełnionej sali poseł dr. Brokowski wygłosił referat o sytuacji politycznej p. t. „Co dalej". Prelegent w swem przemówieniu odróżnił dwie strony ostatnich wypadków w Sejmie, a mianowicie stronę emocjonalną i rozwojową. Ta pierwsza przesłoniła w świadomości ogółu proces historyczny, który obecnie się odbywa. Proces ten polega na konsekwentnem zmierzaniu do naprawy ustroju, do rozstrzygnięcia kapitalnego pytania do kogo mają należeć rządy w Polsce czy do wielogłowego Sejmu czy też innego czynnika, wyposażonego we władzę i zaufanie narodu. Pierwszy krok naprzód został już poczyniony po maju 1926 r. Jest to nowela ustawy konstytucyjnej z marca 1921 r. o upoważnieniu Prezydenta do rozwiązania Sejmu w terminie nieprzewidzianym. Narazie Prezydent skorzystał z art. 25 o odroczeniu Sejmu na dni 30. Z drogi więc konstytucyjnej rząd nie zszedł. Te 30 dni są przeznaczone na opamiętanie się opozycji. Od jej zachowania się będzie zależało czy zmianę konstytucji przeprowadzi ten Sejm czy inny, ale jednak ta zmiana, proponowana przez klub B. B. W. R., musi nastąpić i nastąpi. Obecni solidaryzując się całkowicie z mówcą nagrodzili go hucznemi oklaskami.

KRONIKA

Piątek 8 Listopada

Dziś: † Gotfryda i Maura.
Jutro: Teodora i Orestra.

Wschód słońca—g. 6 m. 33
Zachód „ —g. 16 m. 7

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 7 XI — 1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 766
Temperatura srednia: + 5 C°
Minimum: + 1
Maximum: + 7
Opady w milimetrach: —
Wiatr: południowy.
Tendencja barometr.: stan stały.
Uwagi: pogodnie.

ADMINISTRACYJNA

— **Inspekcja ruchu samochodowego.** W związku z powtarzającemi się katastrofami samochodowemi, z nieprzestrzeganiem przez właścicieli autobusów obowiązujących przepisów, wreszcie w związku ze skargami publicznośąi na niewłaściwe zachowanie się obsługi autobusów, — p. wojewoda wileński zarządził stałe lotne inspekcje całego ruchu kołowego (samochodowego, autobusowego).

Na skutek powyższego zarządzenia, w dn. 4 listopada r. b. lotna inspekcja z ramienia Urzędu Wojewódzkiego i organów Policji Państwowej dokonała lustracji ruchu autobusów na terenie województwa i dostrzegła liczne usterki i nieporządki mogące zagrażać poważnie bezpieczeństwu ludzi, ich zdrowiu, a nawet życiu sporządziła cały szereg protokułów w następstwie czego na winnych spadną surowe kary.

Niezależnie od kar Urząd Wojewódzki zabronił przedsiębiorcy autobusu Nr. 38170 kursującego między Wilnem, a Oszmianą utrzymywania aż do odwołania komunikacji publicznej tudzież odebrał szoferowi tegoż autobusu prawo jazdy za nadmiernie szybką jazdę, zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu, za przepełnienie autobusu tudzież za inne usterki.

Obecnie będą się odbywały stałe lotne inspekcje ruchu autobusowego i kołowego z ramienia starostw i organów Policji Państwowej.

MIEJSKA

— **Nareszcie!** Po długich rokowaniach i układach, które trwały przeszło dwa lata, we środę został wreszcie sporządzony akt sprzedaży nieruchomości przy ul. Teatralnej stanowiący własność T-wa Pomocy Naukowej im E. i E. Wróblewskich. Nieruchomość ta została nabyta przez Ministerstwo Oświaty za sumę 100. 000 zł. i jest przeznaczona po odpowiedniej przebudowie, na pomieszczenie archiwum państwowego, które się obecnie lokuje w murach b. kościoła Franciszkańskiego oraz częściowo w gmachu uniwersytetu.

Obecnie Dyrekcja Robót Publicznych przystępuje do zabezpieczenia niewykończonego budynku przy ul. Teatralnej, na wiosnę zaś rozpocznie roboty budowlane, które będą wymagały jeszcze dużo czasu i pieniędzy, gdyż nowy lokal archiwalny ma odpowiadać wszystkim nowoczesnym wymaganiom techniczno-naukowym.

Komitet zaś Bibljoteki Wróblewskich, jak słyszeliśmy, lwią część otrzymanej gotówki przeznacza na wewnętrzne urządzenie tego skrzydła b. pałacu Tyszkiewicza przy ulicy Nadbrzeżnej, w którem będą się mieściły zbiory wspomnianej bibljoteki.

— **Projekt nowelizacji podatku obrotow.** W związku z opracowanym przez władze centralne projektem nowelizacji podatku obrotowego — Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa zwróciła się do poszczególnych organizacyj gospodarczych z prośbą wypowiedzenia się w tej sprawie oraz nadesłania swoich uwag, które zostaną wykorzystane w referacie do władz centralnych.

— **Walka z prostytucją.** Mieszkańcy Antokola nadesłali do starostwa grodzkiego zbiorową petycję w sprawie usunięcia z tej dzielnicy licznych domów rozpusty, które demoralizująco wpływają na młodzież szkolną, uczęszczającą do szkół na Antokolu.

— **Legalizacja narzędzi miar i wag.** Obecnie Urząd Miar i Wag, przeprowadza na terenie miasta legalizację będących w użyciu na terenie miasta narzędzi, miar i wag. Dla uskutecznienia legalizacji wyznaczone zotsały następujące terminy:

Od 1 do 15 b. m. legalizacji podlegają miary i wagi znajdujące się w obrębie I i II komisarjatów p. p.

Od 15 listopada do 1 grudnia — komisarjaty III i IV i od 1 do 15 grudnia — V i VI komisarjaty p. p.

Ze względu na to, iż legalizacja powyższych narzędzi przeprowadza się na przeciąg lat 3-ch, poczynając od daty roku zalegalizowania — sfery kupieckie zamierzają poczynić starania odroczenia terminu odwbywającej się obecnie legalizacji na miesiąc styczeń, co pociągnie za sobą ważność zalegalizowanych narzędzi aż do roku 1933 włącznie, podczas gdy rejestracja przeprowadzona w roku bieżącym powoduje ważność zalegalizowania jedynie do r. 1932.

— **30 proc. niezarejestrowanych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.** Prowadzone od dłuższego czasu przez wydz. przemysłowy magistratu m. Wilna rejestracja przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych została wreszcie ukończona. Ogółem zarejestrowało się około 7000 przedsiębiorstw co stanowi 70 proc. istniejących w Wilnie.

Włościciele przedsiębiorstw, którzy nie dokonali obowiązku rejestracji zostaną pociągnięci do odpowiedzialności administracyjnej.

SANITARNA

— **Z Komisji Sanitarnej.** W ubiegłą środę w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Sanitarnej. Na wstępie ławnik dr. Maleszewski złożył sprawozdanie z działalności sekcji zdrowia za ubiegłe półrocze budżetowe, z którego wynikło, iż we wzmiankowanym okresie poczyniono szereg koniecznych inwestycyj oraz osiągnięto znaczne postępy w dziedzinie podniesienia stanu sanitarnego miasta. Sprawozdanie to Komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości. Resztę czasu pochłonęła sprawa reorganizacji szpitalnictwa miejskiego. W kwestji tej między innemi, stwierdzono, iż w związku z zainicjowaną przez sekcję zdrowia akcją zapobiegawczą w dziedzinie zdrowotności oraz ze względu na konieczność poczynienia szeregu dalszych inwestycyj — podyktowane przez Radę Miejską zmniejszenie wydatków nie może być uskutecznione.

WOJSKOWA

— **Zebrania kontrolne.** Dziś, 8 listopada do zebrań kontrolnych mają się stawić wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia urodzeni w roku 1889 z nazwiskiem rozpoczynającem się na literę **S.**

Jutro litery **W Z i Ż.**

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata „Dziennika Wileńskiego"** Na mocy polecenia władz administracyjnych w dniu wczorajszym skonfiskowany został nakład „Dziennika Wileńskiego".

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Prawników.** Zarząd Koła Prawników zwraca się po raz wtóry z usilną prośbą o zwrot wypożyczonych książek z bibljoteki Koła. Książki należy zwracać pod adresem: Koło Prawników St. U. S. B., ul. Zamkowa 11 codziennie od 13—14 i w soboty od 17—18.

— **Komunikat Wileńskiego Komitetu Akademickiego.** W dniu 6 b. m. Naczelny Komitet Akademicki zamianował Okręgową Komisję Wyborczą w Wilnie na Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej w składzie następującym: Kol. Kol. Witold Romel, Czesław Wasilewski, Bolesław Sulewski, Czesław Bobolewski, Stanisław Ochocki, Tadeusz Romer i Józef Kłyszejko.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zarząd Opieki Szkolnej gimnazjum im. Joachima Lelewela** zawiadamia rodziców, że doroczne walne zgromadzenie członków Opieki odbędzie się w dniu 8 b. m. w gmachu gimnazjum o godz. 17 w pierwszym terminie i o godz. 17.30 w terminie drugim bez względu na ilość obecnych.

— **Na rzecz wpisów dla niezamożnych uczenic** Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. A. Czartoryskiego urządza Opieka Rodzicielska w lokalu tegoż gimnazjum w dniu 9 b. m. o godz. 9 wiecz. „Czarną Kawę", uromaiconą występami artystów teatrów miejskich i miejscowego zespołu kabaretowego. Można się spodziewać licznego przybycia gości, gdyż zabawa zapowiada się interesująco.

Z POCZTY

— **Nowa agencja pocztowa.** Z dniem 15 listopada b. r. uruchamia się agencję pocztową Rybnica k. Grodna w pow. grodzieńskim.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Album pamiątkowy dla uczczenia pamięci Berka Joselewicza.** Zarząd Wileńskiego Komitetu im. Berka Joselewicza podaje do publicznej wiadomości, że praca około redakcji Albumu Pamiątkowego dla uczczenia pamięci Berka Joselewicza zostają ukończona i jest w toku druk księgi.

Na treść wydawnictwa złożą się poza nieoficjalną częścią ogłoszeń następujące artykuły: Kronika Komitetu — pióra dr. Adolfa Hirszberga, praca prof. Szymona Askenazego, prof. Majera Bałabana: „Żydzi Polscy z bronią w ręku" (rozważania historyczne na marginesie żywota Berka Joselewicza), prof. Ernesta Łunińskiego: „Berek Joselewicz" (szkic biograficzny), dr. Emila Kipy: „Z nekrologów Berka", gen. Marjana Kukiela: „Czy istniał pułk Berka Joselewicza?". Pinchasa Kona: „Żydzi w służbie gen. Dąbrowskiego", bibljografja o Berku prof. Ernesta Łunińskiego i literackie przyczynki, Heleny Romer-Ochenkowskiej: „Dlaczego walczył?" i Józefa Opatoszu „Berek Joselewicz w Paryżu. Na mat. ilustracyjny składają się faksymilja dokumentów, portrety Berka i osobistości współczesnych mu oraz zdjęcia. Księga wydana będzie przez Instytut Wydawniczy „Kresy" w Warszawie, z którym zawarto w tym względzie umowę, — w dwu edycjach polskiej i żydowskiej. Opóźnienie w wydaniu księgi tłumaczy się przyczynami, związanemi z wszelkiem wydawnictwem, polegającem na pracy zbiorowej.

Przy sposobności zaznacza się, że Komitet Berka Joselewicza poza swą pracą około wydania księgi ku czci Berka Joselewicza ma za cel zbliżenie na gruncie państwowym społeczeństwa polskiego i żydowskiego i nic niema wspólnego z działalnością na terenie Rzeczypospolitej organizacji zowiącej się „Legjon Berka Joselewicza".

— **Zrzeszenie b. Uczenic Gimn. im. Elizy Orzeszkowej.** W listopadzie dyżury członków zarządu będą w sobotę 9-go i 23-go o godz. 16—17 w lokalu Gimnazjum (ul. Orzeszkowej 9).

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie organizacyjne b. Peowiaków w Wilnie.** W niedzielę 10 b. m. o godzinie 11-ej rano w lokalu Kasyna Oficerskiego, ul. Mickiewicza 11, odbędzie się zebranie organizacyjne b. Peowiaków, zamieszkałych na terenie województwa wileńskiego.

Celem zjazdu jest zespolenie wszystkich członków b. P. O. W. w szeregach jednej organizacji, opracowanie historji P. O. W., itp.

Wszyscy ci, którzy dotychczas jeszcze nie zarejestrowali się, lub nie otrzymali zaproszeń na zebranie proszeni są o zgłoszenie się po karty wstępu do Administracji „Kurjera Wileńskiego", ul. Jagiellońska 3, do dnia 9 b. m. zgłoszenia od godz. 9—15.

— **Odczyt posła dr. Brokowskiego na zebraniu organizacyjnem P. O. W.** W niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 12 w poł. w Kasynie Garnizonowem odbędzie się zebranie organizacyjne b. członków Polskiej Organizacji Wojskowej z Wileńszczyzny, na którem pos. Brokowski Stefan wygłosi odczyt o obecnej sytuacji politycznej.

— **Odczyt Czerwonego Krzyża.** Przypominamy, że dzisiaj o godz. 12-ej w południe w sali kina „Światowid" dr. Antoni Borowski wygłosi odczyt n. t. „Zapobiegawcze zwalczanie gruźlicy".

Wejście bezpłatne.

ZABAWY

— **Tombola-Dancing w W. K. Sportowym „Pogoń".** Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń w Wilnie oraz Sekcja Wioślarska tego Klubu zawiadamiają, że dnia 9 b. m. o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się w kasynie 1 p. a. p. Leg. ul. Mickiewicza 13 pierwsza w b. sezonie Tombola-Dancing. Do wygrania cenne fanty i koperty szczęścia.

Wstęp dla członków Klubu 1 zł. 50 gr. wraz z jedną kartką tombolową. Dla gości 2 zł. — z kartką.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś ukaże się po raz pierwszy arcyzabawna groteska Brunona Winawera p. t. „R. H. Inżynier". Niesamowite tempo sztuki pełnej tak charakterystycznych dla Winawera paradoksów zadowolni napewno najbardziej wybrednych widzów. Kapitalne typy pacjentów sanatorjum dla warjatów odtworzą pp. Karczewski i Lubiakowski zaś leczącego ich psychjatrę p. Wyrwicz-Wichrowski. Reszta ról spoczywa w rękach Jasińskiej, Kamińskiej, Malinowskiej i Szurszewskiej oraz Krella. Reżyseruje Jerzy Walden.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz 14 tętniąca życiem i werwą krotochwila Adama Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia". Sztuka cieszy się wielkiem powodzeniem dzięki doskonałej grze całego zespołu z A. Zelwerowiczem niezrównanym w roli ziemianina.

Jutro w sobotę o godz. 3.30 poranek poświęcony twórczości wielkiej pisarki polskiej Elizy Orzeszkowej. Ceny miejsc zniżone.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 3.30 po poł. w obu teatrach odbędą się przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W teatrze na Pohulance grana będzie po raz ostatni w sezonie komedja Gogola „Rewizor" z A. Zelwerowiczem w roli głównej. W teatrze „Lutnia" aktualna rewja w 14-tu obrazach „Złote Wilno" w wykonaniu zespołu rewji wileńskiej.

— **Występy Malickiej, Węgierko i Sawana** Znakomici artyści Marja Malicka, Aleksander Węgierko i Zbyszko Sawan wystąpią w teatrze miejskim „Lutnia" w nowej sztuce Lenca „Trio". Pierwszy występ wyznaczono w nadchodzący czwartek 14 b. m. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań.

— **Występ Ivonne Herr-Japy** w Wilnie odbędzie się na poranku Wil. Tow. Filharmonicznego w niedzielę 10 b. m. o godz. 12 w południe w teatrze miejskim „Lutnia".

RADJO

PIĄTEK, dnia 8 listopada.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.40 Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: Komunikaty organizacyj społecznych. 16.15: Koncert muzyki popularnej. 17.00: „Mała skrzyneczka" wygł. Ciocia Hala. 17.25: Kurs fotografji dla amatorów prow. J. Misiewicz. 17.45: Koncert. 18.45: Audycja ciekawa „850 dolarów" zradjofonizowana nowela Henry'ego w wyk. zesp. dram. rozgł. wileńskiej. 19.15: Skrzynka pocztowa. 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu z Warsz. i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny, pogadanki i komunikaty. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 9 listopada.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Koncert muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: Komunikaty Wil. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. 16.15: Gramofon. 17.00: Transmisja nabożeństwa z Kaplicy Ostrej Bramy. 18.00: Czytanka aktualna. 18.20: Przegląd filmowy. 18.45: „Wolna trybuna". 19.05: Feljeton wesoły. 19.25: Gramofon. Sygnał czasu z Warszawy i rozmaitości 20.05: „Z tygodnia na tydzień". 20.30 Koncert, pogadanki i komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

SPORT

ROZPOCZĘCIE GIMNASTYKI W A. Z. S.

Sekcja lekkoatletyczna A. Z. S. komunikuje, iż w dniu 12 listopada dla panów, a 13 listopada dla pań odbędą się **pierwsze lekcje** gimnastyki w sali A. Z. S. ul. Ś-to Jańska 10.

Zapisy na gimnastykę przyjmuje Sekretarjat Związku w dnie: poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 do 21.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Kradzieże.** Szereszewska Rachela ul. Stefańska 30 zameldowała o kradzieży damskiego płaszcza z mieszkania w czasie jej nieobecności, wartości 350 zł

— Swierko Helenie ul. Zawalna 28 jej służąca Minkiewicz Zofja skradła 13 zł. w gotówce. Pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— Bohdanowiczowi Aleksandrowi ulica Prawo-Żołnierska 10 skradziono z mieszkania marynarkę wartości 60 zł.

— **Wypadki za dobę.** Od 6 b. m. od godz. 9 do 7 b. m. do godz. 9 zanotowano ogółem 41 wypadków, w tem kradzieży 6, opilstwa 9, przekroczeń administracyjnych 16.

W. SOMERSET-MAUGHAM.

NA OKRĘCIE.

(Z cyklu: „SAMOTNE DUSZE“).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

7)

Pani Hamlyn milczała. Wiedziała od służby, że na okręcie, z wyjątkiem białych nikt nie wątpi, iż kobieta, którą Gallagher pozostawił w dalkim Selantanie, zabija go za pomocą magji. Wszyscy byli przekonani, że z chwilą kiedy na horyzoncie ukażą się jałowe skały Arabji, nieszczęśliwy przeniesie się do wieczności.

— Kapitan powiedział, że jeżeli usłyszy, że ja probuję jakichś hokus-pokus, to zamknie mnie w kabinie na resztę podróży — powiedział nagle Pryce, przyczem jego pomarszczona twarz wykrzywiła się kwaśnym grymasem.

— Co to ma znaczyć hokus-pokus?

Patrzył na nią przez chwilę dzikim wzrokiem, tak, jakby ją podciągał pod swą gniewną urazę przeciwko kapitanowi.

— Doktór wypróbował wszystkie swoje medykamenty i telegrafował na wszystkie strony. I co z tego wyszło? Niech mi pani powie? Czy to nie widzi młokos, że tamten umiera? Teraz już pozostaje tylko jeden sposób ratunku.

— Jaki?

— Magja go zabija i tylko magja może go uratować. O, niech pani nie mówi, że to do niczego. Sam widziałem takie rzeczy na swoje własne oczy

Podniósł głos piskliwy i pełen irytacji.

— Widziałem, jak człowieka wydarto z paszczęki śmierci, jak to powiadają. Wezwali pawanga, czyli po naszemu znachora i on zrobił swoje sztuczki. Powiadam pani widziałem go na własne oczy.

Pani Hamlyn milczała, Pryce popatrzył na nią badawczym wzrokiem.

— Jeden z hindusów na okręcie, to jest dopiero czarownik, taki sam, jak tamten pawang. I on powiada, że to zrobi. Tylko, że musi mieć jakieś żywe stworzenie. Wystarczyłby kogut.

— Naco panu potrzebne żywe stworzenie? — zapytała pani Hamlyn marszcząc lekko czoło.

Mechanik obrzucił ją podejrzliwem spojrzeniem.

— Radzę pani nic o tem nie wspominać. Niczego nie zaniedbam, żeby uratować mego pana. A jeżeli kapitan dowie się o tem i zamknie mnie w kajucie, no to jego rzecz, jego władza.

W tej chwili podeszła pani Linsell, i Pryce opuścił obie damy, z dziwacznym gestem, oznaczającym ukłon. Pani Linsell poprosiła panią Hamlyn, aby pomogła jej udrapować kostjum, jaki sobie przygotowywała na bal. W drodze do kabiny wyraziła trwożne przypuszczenie, że pan Gallagher może umrzeć w samo Boże Narodzenie, a w takim razie nie możnaby urządzić tańców. Zagroziła doktorowi, że nie będzie go chciała znać, jeżeli do tego dopuści i on dał jej solenne przyrzeczenie, że utrzyma biedaka przy życiu, aż poza święta.

— I jemu byłoby przyjemniej — rzekł.

— Komu? — zapytała pani Hamlyn.

— Biednemu panu Gallagherowi. Chyba nikt nie pragnie umierać w samo Boże Narodzenie.

— Nie wiem, doprawdy — odpowiedziała pani Hamlyn.

Tej nocy, po krótkim śnie obudziła się płacząc. Przeraził ją ten płacz przez sen, który oznaczał, że złamała się w niej świadomie siła oporu przeciwko powikłaniom losu. Odtworzyła po raz niewiadomo który szczegóły katastrofy, która ją tak głęboko dotknęła. Powtórzyła w myśli rozmowy z mężem, żałując, że nie powiedziała tego lub tamtego, i wyrzucając sobie, że czegoś tam nie przemilczała. Żałowała również z całego serca, że nie zignorowała wygodnie eskapady męża. Zadawała sobie pytanie, czy nie mądrzej byłaby postąpiła, gdyby schowała dumę do kieszeni i zamknęła oczy na niemiłą prawdę.

Była kobietą światową i rozumiała, że rozchodząc się z mężem traci o wiele więcej niż jego miłość, bo określony punkt oparcia w życiu, zapewnioną pozycję towarzyską i dobrobyt materjalny. Wiedziała o wielu kobietach, żyjących w separacji z małych nieokreślonych dochodów. Wiedziała, jak prędko przyjaciele zapominają o nich, znajdując je nudnemi i męczącemi.

A ona była samotna, samotna jak ten okręt, gnający całą siłą pary po bezludnej pustyni morza, samotna jak ten nieszczęśnik, konający w lazarecie szpitalnym. Pani Hamlyn uświadomiła sobie, że smutne myśli wzięły górę i że teraz niełatwo uśnie. W kajucie było duszno i gorąco. Spojrzała na zegarek. Dopiero po czwartej! Do świtu pozostawały jeszcze dwie rozpaczliwe godziny nocnych trwóg i majaczeń.

Ubrała się w kimono i wyszła na pokład. Noc była ciemna i pomimo bezchmurnego nieba nie było widać żadnej gwiazdy. Stary okręt, dysząc i dygocąc, parł wśród ciemności do celu swej podróży. Panowała niesamowita cisza. Pani Hamlyn szła wolno przez pusty pokład. Bose jej stopy dotykały ostrożnie desek. Było tak ciemno, że nie widziała nawet swojej ręki. Doszedłszy do końca spacerowego pokładu, oparła się o barjerę.

Nagle drgnęła i uwaga jej skierowała się na dolny pokład, na którym błyskało jakieś światełko. Przechyliła się ostrożnie przez balustradę. Naokoło malutkiego ogniska widniały nagie plecy siedzących w kuczki ludzi, którzy zasłaniali sobą płomienie, tak, że z górnego pokładu widać było tylko ich blask. Z samego brzegu majaczyła krępa posać w piżamie. Tamto — krajowcy, to — z pewnością europejczyk. Pewnie Pryce.

Domyśliła się odrazu, że odbywa się jakaś ciemna ceremonja egzorcyzmów. Natężyła słuch i usłyszała stłumiony głos, recytujący litanję magicznych słów. Przeszły ją zimne dreszcze. Wiedziała iż zbyt są pochłonięci swemi praktykami, aby uważać, czy ich kto nie śledzi, ale pomimo to nie odważyła się wykonać najlżejszego ruchu. Nagle parną ciszę nocy rozdarło pianie koguta, niczem trzask pękającej, napiętej sztuki jedwabiu. Pani Hamlyn o mało nie krzyknęła. Pryce próbował uratować życie swemu panu i przyjacielowi przez złożenie ofiary obcym bogom Wschodu.

Cichy głos mruczał uporczywie zaklęcia. Po chwili w ciemnem kole zrobił się ruch. Działo się coś niewiadomego. Rozległo się gniewne gdakanie przestraszonego koguta, a potem dziwny, nieokreślony odgłos. Czarodziej przecinał ptakowi gardło.

I znów zapadło milczenie.

Wreszcie tajemnicze praktyki dobiegły końca, i ktoś zadeptał ognisko. Mroczne postacie rozpłynęły się w ciemnościach nocy. Zapanował ten sam spokój, co poprzednio, mącony tylko regularnem dygotaniem maszyn.

Pani Hamlyn stała przez chwilę nieruchomo, dziwnie wstrząśnięta, poczem cofnęła się wolno na środek pokładu i położyła się na znalezion. po omacku leżaku. Drżała od stóp do głów. Nie wiedziała co się stało, mogła tylko snuć przypuszczenia. Nie wiedziała, jak długo trwała w stanie drętwego oszołomienia, ale wyczuła wkońcu bliskość świtu. Dzień się jeszcze nie zaczął, chociaż już było po nocy. Na ciemnem tle nieba zarysowała się barjera okrętowa. Nagle zauważyła, że ktoś się do niej zbliża — postać w pidżamie.

— Kto tam? — krzyknęła nerwowo.

— To ja, doktór — zabrzmiał przyjazny głos.

— Ach! co pan tu robi o tak wczesnej godzinie?

— Byłem u Gallaghero.

Usiadł obok niej i zapalił papierosa.

— Zastrzyknąłem mu silną dawkę morfiny i uspokoił się.

— Czy tak bardzo cierpiał?

— Myślałem, że już kona. Obserwowałem go, kiedy nagle usiadł na łóżku i zaczął bełkotać po malajsku. Naturalnie nie zrozumiałem z tego ani słowa. Powtarzał ciągle jeden i ten sam wyraz.

— Może to było imię, imię kobiety?

— Chciał wyskoczyć z łóżka. Miałem z nim przeprawę nie na żarty, bo pomimo wyczerpania jest jeszcze niezwykle silny. Obawiałem się, że rzuci się do morza. Zdawało mu się, że go ktoś woła.

— O której godzinie to miało miejsce — zapytała pani Hamlyn.

— Między czwartą i pół do piątej. Dlaczego się pani pyta?

— Nic.

Przeszły ją znów dreszcze.

D. c. n.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.